Rok IV. Poniedziałek 22 Kwietnia 1918 r. Nr. 90.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

„Tylko" militarne „ubezpieczenie" granic.

Do naszych czytelników.

Ogólna drożyzna artykułów żywności oraz wogóle pierwszej potrzeby spowodowana samą wojną oraz jej następstwami, przedewszystkiem lichwiarskiem podbijaniem cen za towary spożywcze wobec którego nietylko publiczność ale i władze stają się bezsilne—daje się we znaki wszystkim warstwom ludności... Między innymi dotyka ona w sposób dotkliwy pracowników drukarnianych. Kilkakrotne podwyższenie płac w czasie wojny okazuje się wciąż niedostatecznem. Od chwili ostatniej ich regulacyi w styczniu b. r. wszystkie artykuły pierwszej potrzeby podrożały o 100% i więcej...

By módz jakotako wyżyć **drukarze zorganizowani w swym „Polskim Związku Zawodowym" domagają się od nas podwyższenia wynagrodzenia o 25%.**

Podobne żądania podnosi personal administracyi.

Żądania te obciążające wydawnictwo wydatkiem rocznym ponad 10.000 kor. są słuszne i musimy im zadośćuczynić.

Równocześnie **drożeją wszystkie materyały drukarskie**, papier, farba i t. d., które w czasie ostatniego kwartału podskoczyły znów w cenie o kilkadziesiąt procent.

Pismo prowincyonalne codzienne, fatalną komunikacyą pocztowo-kolejową odcięte od całego kraju, nie jest w stanie pokryć tych wydatków ze swoich „dochodów". Zmuszeni jesteśmy przeto tym razem do znaczniejszego podwyższenia **od dnia 1 maja** zarówno prenumeraty jak i ceny egzemplarzy **pojedynczych** — przekonani, że Czytelnicy nasi uwzględniając konieczność polepszenia bytu pracowników pisma uznają słuszność podwyższenia przedpłaty „Gazety Polskiej".

Obecnie zatem — od 1 maja b. r. będzie „Gazeta Polska" kosztowała w prenumeracie z przesyłką pocztową lub z odnoszeniem do domu

MIESIĘCZNIE **6 k. 20 h.**

na miejscu zaś w Dąbrowie, bez przesyłki z odbiorem

W ADMINISTRACYI **5 k. 70 h.**

W pojedynczej sprzedaży podnosimy cenę

ZA NUMER NA **26 hal.**

co wszystko zaledwie częściowo pozwoli nam pokryć zwiększone wydatki i przetrwać okres obecnego przesilenia.

WYDAWNICTWO „GAZETY POLSKIEJ".

Wilson w Europie?

WIEDEN. (tel. wł.) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Berna: Szwajcarskie dzienniki notują pogłoskę, że prezydent Wilson zamierza z końcem maja lub z początkiem czerwca przybyć do Europy. Plan ten, który w Waszyngtonie przyjęto bardzo przychylnie został już ostatecznie postanowiony.

Wilson po przyjeździe do Europy odwiedzi Londyn i Paryż i odbędzie przegląd wojsk amerykańskich we Francyi.

Złoży także wizytę królowi angielskiemu i prezydentowi republiki francuskiej Poincaremu.

Wilsonowi ma towarzyszyć w podróży sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Lansing i pułkownik House.

Anglicy bronią Ypern.

WALKI Z ANGLIKAMI.

BERLIN (TBK) Biuro Wolffa donosi: Na froncie flandryjskim wzmacniał się stale nieprzyjacielski opór. W łuku Ypern coraz bardziej się zacieśniającym atak niemiecki na Anglików i Belgów zyskał na terenie. Poza potokiem Steen zjednoczone wojska angielskie i belgijskie stawiają silny opór.

Skoro armia Haiga krwawo walcząc swój zysk na terenie w czasie bitwy flandryjskiej musiała porzucić nie tylko strategiczne położenie lecz także reszta militarnej powagi jaka jeszcze pozostawała Anglikom dzięki waleczności i ofiarności ich wojsk wymagała przynajmniej zapewnienia posiadania Ypern. Zamiar ten potwierdzają jeńcy.

Koło Wytschaete Anglicy usiłowali z pomocą francuskich dywizyi odebrać utracony obszar.

Szturm projektowany na przedpołudnie dnia 18 udaremniony został niemieckim ogniem niszczącym. Ustawiona do ataku angielska kompania rozbitą została śmiałem uderzeniem pod kierownictwem oficera sztabu generalnego będącego na wywiadach w przedniej linii. Słaby niemiecki oddział wywiadowczy składający się tylko z 3 oficerów i kilku żołnierzy pojmał 45 żołnierzy a resztę rozpędził.

W południe przeciwnik próbował nowych ataków, które złamały się w zupełności w niemieckim ogniu.

Wzięliśmy także kilku jeńców ze świeżo sprowadzonej francuskiej 28 dywizyi.

Z walk koło Wytschaete donoszą dodatkowo o zdobyciu jeszcze kilku dział w tem 40½ cm. i 2 moździerzy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 20 kwietnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na frontach bitwy działalność piechoty ograniczała się do wywiadów. Koło Wytschaete i Bailleul silna walka ogniowa.

Między Scarpe a Somme działalność artyleryi ożywiła się pod wieczór.

Nad Avre na północny zachód od Moreuil w ciągu dnia działalność bojowa była wzmożona.

W Wogezach na południowy zachód od Markirch skuteczne uderzenie na nieprzyjacielskie rowy dało jeńców.

Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 20 kwietnia. Urzędowo donoszą:

Na włoskiej widowni wojny niepogoda ograniczyła działalność bojową.

Szef sztabu generalnego.

Zgon bar. Gautscha.

WIEDEN. (TBK). Prezydent najwyższego trybunału obrachunkowego, b. prezydent ministrów bar. Gautsch zmarł dziś rano na udar mózgu.

JOFFE w BERLINIE.

WIEDEN. (tel. wł.). „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: Nowozamianowany zastępca rządu rosyjskiego w Berlinie Joffe, który ma tytuł komisarza rządu rosyjskiego, przybył wczoraj do Berlina.

WILSON WOBEC FOCHA.

PARYŻ (TBK) Prezydent Wilson przyzwolił na mianowanie gen. Focha naczelnym komendantem armii sojuszników we Francyi.

Ze strajku w Dąbrowie.

DĄBROWA, 20 kwietnia.

Strajk trwa dalej. Przyjmując jako początek bezrobocia dzień 4 kwietnia t. j. ten w którym stanęła pierwsza kopalnia — dzień dzisiejszy jest siedemnastym dniem strajku, w którym dwa dni ostatnie uczyniły jednakowoż pewien wyłom. W piątek podjął pracę jak wiadomo Koszelew, w sobotę zjechali do szybów górnicy na Niwce. Reszta kopalń zajmuje nadal stanowisko wyczekujące.

*

W ostatnich trzech dniach dokonała żandarmerya dość licznych aresztowań pomiędzy strajkującymi. Krążące z ust do ust opowiadania podają liczbę aresztowanych na 130 a nawet i na 160 osób. Na podstawie miarodajnych informacyi możemy stwierdzić, że liczba aresztowanych jest kilka razy mniejszą od cyfr wymienianych.

*

Aresztowania nastąpiły na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z 15 września 1915 r. (Dziennik rozporządzeń nr. 39), którego przekroczenia staje się winnym każdy: „kto w zamiarze stawiania przeszkód robotom w służbie c. i k. Zarządu wojskowego lub w przedsiębiorstwie przez ten zarząd prowadzonym lub chronionym, wzbrania się wykonywać w całości lub częściowo powierzoną sobie robotę albo uchyla się od niej..."

*

Odnośnie do wywiezienia aresztowanych otrzymaliśmy wyjaśnienie, że musiało ono nastąpić w myśl procedury. Ponieważ czyn ich zwraca się przeciw tutejszemu zarządowi którego szef jest zarazem ze swego urzędu komendantem tutejszego sądu wojskowego niemożliwem było by tak śledztwo jak i ewentualna rozprawa toczyła się przed tym sądem. Z tego powodu, musiano ich odstawić do siedziby innego sądu. Dokąd? — wiedzą interesowane rodziny.

*

Magistrat objął zaopatrywanie strajkujących i ich rodzin w chleb. Nieprzygotowanie piekarń do tak dużego wypieku powoduje duże trudności, które jednak udaje się przezwyciężyć.

Rada Stanu.

Do ułożenia listy członków Rady Stanu z nominacyi wyłoniła się z ramienia rządu komisya, złożona z prezesa ministrów p. Steczkowskiego, ministra spraw wewnętrznych p. Steckiego i ministra rolnictwa p. Dzierzbickiego. Komisya odbyła dwa posiedzenia w dniach 16 i 17 b. m., które poświęciła skompletowaniu listy kandydatów-nominatów.

Dnia 18 b. m. odbyła posiedzenie Rada ministrów, na którem ułożono ostateczną listę członków Rady Stanu z nominacyi. Lista obejmuje 45 nominatów, gdyż oprócz 43 osób, przewidzianych przez ustawę, Rada regencyjna zamianuje jeszcze dwu członków na miejsce niewybranych: jednego przez lubelską radę miejską z powodu jej zawieszenia i drugiego—przez kuryę powszechną warszawskiej rady miejskiej.

Przyjęta przez Radę ministrów lista nominatów przedstawiona będzie Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia.

Przy układaniu listy wzięto między innemi za podstawę kandydatów, zgłoszonych przez stronnictwa aktywistyczne. Na liście figuruje większość kandydatów o zabarwieniu aktywistycznem.

Jak dowiaduje się „Kuryer Warsz.", marszałkiem Rady Stanu ma być jeden z wirylistów, w takim razie najprawdopodobniej rektor uniwersytetu warszawskiego Kostanecki.

Sprawa wojska.

Z Warszawy donoszą:

Sporządzenie list poborowych powierzone zostanie urzędom gminnym, w miastach zaś magistratom. Jakkolwiek praca w tym kierunku podjęta zostanie już w czasie najbliższym, to jednak listy poborowych nie będą prędzej gotowe, jak za dwa miesiące.

W tym czasie utworzoną zostanie główna komenda uzupełnień, prawdopodobnie z generałem niemieckim na czele, oraz okręgowe komendy uzupełnień, które z chwilą ukończenia technicznych przygotowań przystąpią do poborów.

Na razie, stosownie do wielkości istniejących kadr wojska polskiego, wcielonych zostanie do szeregów drogą losowania 9.000 żołnierzy. W ten sposób utworzone zostaną kadry, które w niedalekiej przyszłości umożliwią pobór większej ilości żołnierzy.

Z Berlina donoszą do „Wieku Nowego":

Sprawy wojska polskiego mają być uregulowane w sposób następujący: Szefem komisyi wojskowej ma zostać brygadyer Januszajtis. Pomocnikiem jego ma być major dr. Michał Wyrostek. Z pod kompetencyi komisyi wojskowej wyłącza się wszelkie sprawy, związane z poborem. Krajowy inspektorat zaciągu zamienia się w instytucyę, kierującą poborem i stawia się na równi z inspektoratem nad wyszkoleniem (t. j. osobny etat i osobne sądownictwo) i uzależnia się ją bezpośrednio od naczelnego wodza. Naturalnie należy przewidywać, że na czele K. I. Z-tu przemienionego w naczelną instytucyę poborową, stanie jeden z generałów niemieckich. Komisyi wojskowej pozostawiony będzie przedewszystkiem dział opieki i wydawnictw.

Niepokojące wieści.

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie polskiem panuje od dni kilku poważne zaniepokojenie z powodu wiadomości o mającem niebawem nastąpić nowem uregulowaniu granic Królestwa Polskiego. Treść napływających w tej sprawie telegramów zdaje się wskazywać, że idee aneksyonistyczne znowu nabierają mocy w Niemczech. Wobec ustnych zapewnień, jakie premier dr. Steczkowski otrzymał z miarodajnych ust w Berlinie, wiadomość tę należy przyjmować z rezerwą. Zdaje się, że prywatne korespondencye, powołujące się na opinię kanclerza Rzeszy, ulegają błędnym informacyom.

Nie należy jednak zapominać, że wiadomości te padając na skłonny do pesymizmu grunt warszawski, utrudniają w wysokim stopniu pracę nad budową państwa polskiego, tembardziej, że są w odpowiedni sposób wyzyskiwane przez czynniki pasywistyczne.

Nie „podział Polski"

a „tylko" militarne ubezpieczenie granic.

„Berl. Tageblatt" donosi: Wobec kwestyi nowego odgraniczenia Królestwa Polskiego na zachód i w związku z oświadczeniami, jakie w tym kierunku minister rolnictwa v. Eisenhart-Rothe dał w Izbie panów, donoszą ze strony półurzędowej, że **kanclerz Rzeszy nie widzi absolutnie żadnego przeciwieństwa** pomiędzy wywodami ministra rolnictwa, a swojemi własnemi w tej sprawie. Kanclerz sam bowiem zaznaczył, że **muszą być i będą przeprowadzone wszelkie korektury granic**, jakich wymaga interes militarny, lecz oczywiście nic ponadto. Minister rolnictwa wypowiedział się w Izbie panów **tylko nieco wyraźniej**. Natomiast o **nowym podziale Polski niema mowy**.

Co zaś dotyczy oświadczenia ministra o niemieszaniu się parlamentaryuszów do rokowań pokojowych, to odpowiada ono w zupełności stanowisku kanclerza Rzeszy i wicekanclerza v. Payera. Spór pomiędzy Polską a Ukrainą z powodu Chełmszczyzny zostanie rozstrzygnięty w toku rokowań, jakie w najbliższym czasie rozpoczną się pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami. **Stosunek nowego państwa polskiego do Niemiec jest uzależniony przedewszystkiem od stosunku pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami.** Sposób zaś rozwiązania tego kompleksu spraw jest uzależniony przedewszystkiem od pokoju z Rumunią, co do którego ostatnie słowo jeszcze nie zostało wypowiedziane. Dopiero po podpisaniu tego pokoju będzie możliwem wyjaśnić z Austryą wszystkie te sprawy.

Czy zaraza bolszewicka

znajdzie grunt podatny we wsi polskiej?

Wobec tego, że cały świat śledzi słowa i czyny bolszewizmu, ciekawą jest sprawa wpływu bolszewizmu na duszę włościanina polskiego. Pisze o niej w „Kuryerze Płockim" ksiądz W. Z.:

„Gdy dziś krwawe widma bolszewizmu w całej swej grozie i anachii, jak śmiertelno mara stanęły nam przed oczami, gdy na tle pożogi i mordów krwią zmazana ręka bolszewicka, jak niegdyś carskiego żandarma, chwyta za gardło naszych braci za to, że nie chcą być apostołami czerwonych haseł — znowu myśl polska zwraca się w stronę naszego chłopa, co też powie jego drzemiąca, religijna dusza. I tym razem ze wszech miar słusznie.

Chłop polski jest najliczniejszym i najsilniejszym elementem, zależnie więc od tego, jakie stanowisko powcźmie w sprawie grożących przewrotów socyalnych, po takiej linii rozwiną się u nas reformy społeczne.

Pesymiści mniemają, że jesteśmy w przededniu ogólno-krajowej rewolucyi bolszewickiej, optymiści utrzymują, że bolszewizm, przeszczepiony na grunt polski, uschnąć musi i trwają dalej w błogim spoczynku i słodkim śnie.

Kto chce snuć z tej sprawy rozsądne wnioski, powinien znać chłopa, jakim on jest w istocie. Chłop polski — to indywidualność dziś już więcej złożona, a tak szarpana sprzecznymi prądami, że dobrze trzeba patrzeć w jego duszę, aby się poznać z jej treścią. By poznać duszę chłopa, trzeba się urodzić na wsi polskiej, trzeba widzieć chłopa w szaro-rudej marynarce, gdy idzie do pracy, trzeba mieć z nim tak bliski stosunek, jaki ma pleban polski. Na podstawie długoletniej pracy wśród ludu, na podstawie starannego badania wszechstronnie wziętego życia naszego ludu, sądzę, że chłop polski bolszewikiem nie będzie. Chłop polski pozostanie jeszcze długo zawsze jednaki: religijny, miłujący „świętą ziemię", nieufny i odporny, i to dają rękojmię, że wieś polska przetrwa wiele burz, nie zachwiawszy się w tem, co jest niejako rdzeniem jej istnienia.

Nie wyklucza to możliwości krwawych rozruchów w wielkich miastach, w miejscowościach o większych skupieniach robotniczych. Nie wyklucza to prawdopodobieństwa załatwienia tu i ówdzie, przez chłopa polskiego osobistych porachunków z dworem podług recepty bolszewickiej, jakkolwiek przez to wyda aprobatę na zagrabienie i swej mniejszej własności. Nie wyklucza to możliwości usiłowań ze strony bezrolnego i małorolnego chłopstwa, zmierzających tu i ówdzie do podzielenia się ziemią większej własności. Lecz wsi polskiej na ogół bolszewizm nie podbije i tryumfów u nas święcić nie będzie. Chłop polski nie ściągnie ręki, by na horyzoncie naszego życia społecznego zatknąć krwawy sztandar bolszewicki.

U internowanych.

Z Huszt donoszą do „Wieku Nowego":

Rada Regencyjna w Warszawie,

wyasygnowała kwotę 10.000 marek na rzecz internowanych żołnierzy P. K. P. i ich rodzin. Ministerstwo opieki społecznej przeznaczyło ze swej strony na ten cel 20.000 marek. Część tych funduszów wręczyli ks. kanonik Bliziński, szef wydziału w ministerstwie opieki społecznej i adjut. Rady Regencyjnej por. Roztworowski, 16 b. m. do dyspozycyi Kasy koleżeńskiej w Huszt. Reszta będzie użyta na rzecz rodzin internowanych Królewiaków.

Jak nas informują,

rozwiązanie definitywne P. K. P.

nie zostało dotychczas zatwierdzone przez monarchę i pod tym względem panuje u władz wojskowych dziwna niejasność i brak decyzyi.

Po odejściu transportu na front w obozach internowanych pozostało jeszcze około 2,000 żołnierzy i 220 oficerów.

Na front zatem odeszło 3000 ludzi.

Zwolniono wprost z obozu, jako małoletnich, około 500. W szpitalu przebywa 180. Zmarło 2, a to na zapalenie płuc i na suchoty. Stan zdrowia internowanych przedstawia się wobec tego nie najgorzej. Oficerowie i żołnierze internowani są nadal w kilku miejscowościach) w których dwa obozy, a to w Dul-Falva i Szeklencze, już częściowo zwinięto.

Ciągłe

zmiany w składzie obozów,

niedozwalają na organizowanie ćwiczeń, kursów i tp. Jedynie w Dulfalva pułkownik Sikorski zorganizawał stałe ćwiczenia i kursy języków. Tak samo energiczny porucznik Wertheim urządza codziennie ćwiczenia żołnierzy. Pułkownik Sikorski zajął się nadto sporządzeniem dokładnych list kwalifikacyjnych oficerów i żołnierzy.

W obozie wprowadzono

odznakę pamiątkową

w formie wstążki do portepe, noszonej na klapie munduru, Odznaka ta bywa przyznawana zasłużonym w pracy koleżeńskiej oficerom.

Nastrój wśród żołnierzy

jest dziwnie dobry. Do tego przyczynia się wiele praca pań opiekunek, zwłaszcza pp. Jędrzejowiczowej, Germanowej, Gerżabkowej i innych. Zwłaszcza panie, pracujące na miejscu, zasłużyły na trwałą wdzięczność internowanych.

Tragedya ułanów polskich

Od osoby, przybyłej z Podola, otrzymał „Kuryer Lwowski" następujące informacye, które podajemy na odpowiedzialność owej osoby i „Kur. Lwowskiego". Na wszelki wypadek podkreślamy, że wiadomość ta na razie prywatna i nie znalazła jeszcze potwierdzenia.

W Winnicy koło Niemirowa i sąsiednich wsiach Dzwoniuchach i Żurawlówce kwaterowały cztery szwadrony ułanów z korpusu Michelisa w sile około 600 ludzi. W ostatnich tygodniach znalazł się oddział ten w krytycznem położeniu z powodu braku środków żywności i postanowił żywność zarekwirować, płacąc gotówką.

Mimo, że ofarowywano wysokie ceny, chłopi odpowiedzieli odmownie i zebrawszy się w gromadzie, liczącej 6.000 osób, uzbrojeni w cepy, widły, karabiny maszynowe i kulomioty, napadli w dniu 13 kwietnia na 3 szwadrony ułanów i znieśli je zupełnie.

Ułani bronili się z niezwykłą odwagą i zaciekłością, strzelali, dopóki starczyło ładunków, wreszcie nawiązali pertraktacye z chłopami, złożyli broń, poczem tak zwani kozacy mieli ich, jako jeńców, konwojować do Winnicy.

Wówczas **chłopi rzucili się na bezbronnych i wybili ułanów 2 szwadronów do nogi.** Roznamiętnione baby rzucały się na mordowanych, zdzierały z nich mundury **i rannym wykłuwały oczy.** Na pomoc nieszczęśliwym towarzyszom ruszyli **ułani trzeciego szwadronu, którzy rychło podzielili los tamtych.** Pewną ilość ciężko rannych przywieziono do Niemirowa i złożono w szpitalach. **Ludność wywlokła ich stamtąd i dobijała na ulicach.**

Protest Ukrainy

przeciw połączeniu Bessarabii z Rumunią.

KIJÓW, 19 kwietnia. Doniesienie ukraińskiej agencyi telegraficznej:

Po omówieniu kwestyi aneksyi Bessarabii przez Rumunię oświadczyła ukraińska Rada centralna na swem posiedzeniu z 16 kwietnia b. r.

1) Ukraińska republika nie uznaje uchwały w sprawie przyłączenia Bessarabii do królestwa rumuńskiego, ponieważ nie odpowiada ona wolnemu wyrazowi życzeń wszystkich narodów, które zamieszkują Bessarabię.—Wskutek tego domaga się ukraińska republika ludowa przeprowadzenia wolnego objawienia życzeń i wyłączenia tych części Bessarabii, które wyrażą swą wolę w tym kierunku, że chcą być połączone z ukraińską republiką ludową.

2) Ukraińska Rada centralna poleca Radzie ministrów ludowych, by się zwróciła do Rumunii, tudzież państw czwórprzymierza z notą protestującą przeciw takiemu systemowi ucisku i gwałtów wobec ludów Bessarabii. Nie uznając proklamacyi z 9 kwietnia za decydującą, poleca ukraińska

Rada centralna swej Radzie ministrów ludowych podjąć wszelkie środki służące jej do dyspozycyi, ażeby w najbliższej przyszłości los Bessarabii został zadecydowany na podstawie porozumienia z ukraińską republiką ludową i w myśl wyrazu woli całej ludności Bessarabii.

Rozruchy w Galicyi.

„N. Wiener Tagblatt" podaje o konferencyi rządu z posłami ukraińskimi ze wschodniej Galicyi o faktycznem wprowadzeniu przymusowych robót. Oprócz prezydenta ministrów dr. Seidlera byli obecni minister robót publicznych Homan i namiestnik galicyjski generał Huyn. Podano tu do wiadomości, że poseł Budzinowskij został aresztowany przez „polskich" (?) żandarmów w chwili gdy „interweniował" przeciw temu pogwałceniu wolności chłopów. Chodziło tu o zwykłe zmuszanie chłopów do pracy wynagradzanej na polach dworskich. Od paru lat praktykowano to w Galicyi zachodniej przy pomocy żandarmów ruskich, ale u nas nikt na gwałty ruskie nie narzekał. Było to bowiem, — jak i dziś— tylko zwykłem rozporządzeniem rządowem.

Namiestnik gen. Huyn przyznał pewne nadużycia organów, ale zarazem podniósł potrzebę wprowadzenia sądów doraźnych w powiecie Rawy ruskiej dla utrzymania publicznego bezpieczeństwa.

Prezydent ministrów przyrzekł delegatom Ukraińców rozpatrzeć życzliwie ich zażalenia.

Obawy neutralnych.

Co się stanie ze Szwajcaryą?

Korespondencya z Zurychu, umieszczona we wtorkowem wydaniu berlińskiego „Lokal-Anzeigera" donosi:

„Nie można powiedzieć, że wielkie zwycięstwa armii niemieckiej obudzają entuzyazm w Szwajcaryi. Pojawia się raczej troska, powodowana obawą o przyszłe losy tego małego kraju. Rozmawiałem w rozmaitych miastach szwajcarskich z osobistościami, które nie czują ani miłości, ani nienawiści do żadnej ze stron walczących, a wszędzie słyszałem to samo: „Co będzie ze Szwajcaryą, gdy Niemcy zdobędą w Europie przewagę? Dopiero w dalszej rozmowie mogły przekonać się te osobistości, że nie znają wcale celów wojennych Niemiec. Tak to nawet uczciwi neutralni są objęci przesądami koalicyi. Agitacya prasy zachodnio-szwajcarskiej i zapatrywania dzienników francuskich mają większą wiarę, aniżeli słowa z ust niemieckich".

Trzy działa olbrzymy.

(Francuzi odkryli pozycye tych dział niemieckich?)

BERNO. Agencya Havasa ogłasza sprawozdanie swego korespondenta na froncie zachodnim o niemieckich działach olbrzymach. Korespondent twierdzi, iż spostrzeżenia zostały dokonane na podstawie fotograficznych zdjęć lotników francuskich. Opowiadają, iż pierwotnie ostrzeliwały Paryż trzy dalekonośne działa niemieckie, z których ostatnio dwa były czynne. Działa mają być ustawione 1500 metrów na północny zachód od Chrepy-en-Laounois na osadzie kształtu podkowy z otworem ku Chrepy.— Działa nie były umieszczone jak pierwotnie sądzono w betonowej osłonie lub w tunelu, ale ustawione na betonowej powierzchni.— Stoją na brzegu lasu i są zamaskowane zielenią liści. Sprowadzono je koleją Laon-La-Fere a następnie kolejką polową na miejsce przeznaczenia. Działa mają 30 m. długości i kaliber 210 mm. Wyszukanie stanowiska dział było bardzo utrudnione z powodu ostrożności niemieckiej, Z pomocą gęstych sztucznych dymów i systemu dział obrennych były chronione działa olbrzymy. Początkowo nie oddawano z dział tych strzałów, by przez błysk u wylotu lufy nie zdradzić ich stanowiska. Według doniesienia agencyi Havasa jedno działo zostało rozbite. Tu jednak podaje agencya dwie wersye: Pierwsza podaje, że działo-olbrzym zostało rozbite przez francuskie pociski, podczas gdy późniejszy komunikat mowi o eksplozyi. Dalej donosi Agencya Havasa, że niemieckie działa olbrzymy będą zwalczane francuskiemi działami o kalibrze od 32 do 37 cm.

W podziemnym Paryżu.

Potworne armaty niemieckie rzuciły popłoch na barwne rojące się tłumy po bulwarach Paryża.

Wszystko, co żyło, skryło się

do piwnic, tej niewystarczającej zupełnie ochrony przed niebezpieczeństwem.

Dawniej murowano w domach budowanych tuż za murami twierdzy, głębokie na dwa piętra piwnice, w których były i kuchnie i łóżka wmurowane i studnie, urządzenia najniezbędniejsze dla kryjącego się człowieka. Obecnie twierdza Paryż musiała w pośpiechu przygotować

2.700 kryjówek,

o których dzienniki piszą, że były jaknajmniej odpowiednie. W chwili popłochu chciało kilka tysięcy ludzi skryć się w poczekalniach kolejki podziemnej. Przy tej sposobności udusiło się około 65 osób. Teraz w Paryżu nikt nie śpi już spokojnie w swojem łóżku,

trwoga spędza sen z powiek.

Jeżeli można wierzyć temu, co podają dzienniki niemieckie—obawa przed latawcami niemieckimi, które Francuzi nazywają „Gothami" jest nie mniejsza od strachu przed moździerzami. Uczyniono wszystko, żeby zabezpieczyć przed nimi dzieła sztuki. Nawet

szczątki Napoleona,

spoczywające w sarkofagu w kościele inwalidów, ukryto pod worem, napełnionym piaskiem.

„Journal" cytuje podsłuchaną w piwnicy rozmowę kobiet paryskich, które się użalały na to, że

władze więcej dbają o dzieła sztuki,

n.p. o grupę „Tancerek" Carpeaux koło wielkiej Opery, niż o żywych mieszkańców Paryża. Paryżanki wolałyby, żeby urzędowy komunikat paryski brzmiał: „Przy ostatnim ataku lotniczym na Paryż nie było ofiar wśród żywych, uszkodzone zostały jedynie statuy na skwerach".

Humor i dowcip

nie opuszcza więc mimo wszystko Paryżan. Ostatnie wiadomości podnoszą też wielki spokój mieszkańców, którzy po chwilowej panice stali się znowu godnymi swych bohaterskich ojców i gotowi są z lepszym skutkiem odnowić tradycye 1870—1 r.

Uczniowie—bandyci.

WARSZAWA, 17 kwietnia.

Milicyi miejskiej udało się schwytać sprawców niezwykle zuchwałego rabunku w kantorze J. Machonbauma przy ul. Marszałkowskiej 117. Rabunku dokonano w ten sposób, że o zmierzchu podstępnie zamknięto w kantorze właściciela tegoż i jego pomocnika, a następnie za pomocą silnych petard, rzuconych pod tramwaj wywołano popłoch wśród publiczności, rozbito nagle szybę w kantorze i porwano 2 tysiąc markowki.

Cała manipulacya była przeprowadzona tak szybko i zręcznie, że po sprawcach nie pozostało ani śladu. Milicya, która wszczęła niezwłocznie energiczne dochodzenie nie miała w tej sprawie żadnych danych, któreby na ślad zbrodniarzy mogły naprowadzić.

Lecz oto do podkomisarza 9 okręgu p. Librowicza zgłosiła się w niedzielę młoda dziewczyna i oświadczyła, że rabunku w kantorze bankierskim Machonbauma dopuściło się trzech młodzieńców, uczniów szkół średnich, pod wodzą hrabicza X.

Z hrabiczem tym dziewczyna ma dziś „randkę" i w tej chwili czeka on na nią w Alejach Ujazdowskich.

Podkomisarz, wziąwszy do pomocy przebranych milicyantów, udał się w ślad za dziewczyną.

Istotnie na jednej z ławek oczekiwał młodzieniec.

Milicyanci zręcznie i gładko „zagarnęli" czułą parkę.

Przyprowadzony do XIII komisaryatu młodzieniec z płaczem, wstydem i skruchą przyznał się do popełnionej zbrodni i wskazał dwu swoich wspólników.

Jest uczniem szóstej klasy. Miał zamiłowanie do chemii. Zajmowały go specyalnie materyały wybuchowe.

Nie mając możności zdobycia materyi wybuchowej, młodzieniec wydostał ją drogą kradzieży w składzie Sosnowskiego.

Posiadając znaczny zapas tych środków X. wespół z dwoma kolegami, równie jak on 6-klasistami robił petardy, których moc wypróbowywał pod tramwajami.

Popłoch, jaki budziły wybuchy wśród przechodniów, nasunął młodzieńcom myśl wykorzystania tej okoliczności w celu zdobycia pieniędzy.

Poczęto układać plany. Postanowiono po dłuższych naradach obrabować wystawę bankierską.

Uwagę młodych ludzi zwrócił kantor Machonbauma. Na wystawie wabiły oczy dwie 1,000 markówki, które łatwo porwać.

Wykonanie planu — jak wiemy—powiodło się w zupełności.

Za zdobyte 2,000 mk. rabusie nabyli sobie: jeden buty, dwaj ubrania sportowe, pozostałe pieniądze wydali na ciastka, jazdę „na gumach" i kwiaty dla dziewczyny, która o ich postępku zawiadomiła komisaryat.

Jeden z uwięzionych wyjaśnił, że była to zemsta z jej strony za niesprawienie jej bucików, co dziewczynie solennie obiecano, a czego nie dotrzymano wskutek tego, że już na to nie starczyło.

Sprawców zamachu osadzono w areszcie centralnym.

Dodać należy, że wszyscy oni są synami znanych i szanowanych osób.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady ministrów. Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów komunikuje: W czwartek dnia 18 b.m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ustalono propozycye nominacy: na członków Rady Stanu. Propozycye te przedstawione będą Radzie Regencyjnej. Nadto uchwalono preliminarz kredytów na pokrycie wydatków, związanych ze zwołaniem i funkcyonowaniem Rady Stanu do końca bieżącego okresu budżetowego t. j. do 30 czerwca 1918 r.

O program dr. Steczkowskiego. Wydział Prasowy Prezydyum Rady Ministrów komunikuje: W „Kuryerze Lwowskim" z d. 13 b. m. pojawiła się korespondencya z Warszawy, przedrukowana następnie przez niektóre pisma galicyjskie, w której podano „punkty zasadnicze" programu dra Steczkowskiego.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zawarte w tej korespondencyi wiadomości są—z wyjątkiem kilku stwierdzeń rzeczy ogólnie znanych albo rozumiejących się samo przez się jak np. że „zwołanie Rady Stanu nastąpi natychmiast po dokonaniu wyborów" i t. p. — albo nieściśle albo nieprawdziwe.

Nowe stronnictwo. „Przegląd Wieczorny" donosi o założeniu nowego stronnictwa. W Warszawie utworzyła się grupa aktywistów pod mianem partyi państwowej. Na nadzwyczajnem zgromadzeniu członków 13 kwietnia przewodniczył znany aktywista Michał Łempicki.

Rozłam w lewicy P. P. S. „Jedność Robotnicza" donosi: W łonie „lewicy" organizuje się opozycya przeciwko dotychczasowemu stanowisku politycznemu partyi. Opozycya ta występuje pod hasłami niepodległości i zjednoczenia socyalistycznego.

W organizacyi okręgowej łódzkiej „lewicy" rozgorzała namiętna walka pomiędzy odłamami niepodległościowym i esdeckim. Rozłam faktyczny, jeśli nie formalny, w okręgu łódzkim w „lewicy" już nastąpił. Cała organizacya pabjanicka i bodaj że większość łódzkiej wypowiada się za opozycyą.

Północna Polska ziemią... rdzennie niemiecką. Zdaje się, że przyjdzie czas, kiedy pewni uczeni niemieccy dojdą do przekonania, że cały świat jest ziemią „rdzennie niemiecką". Raz po raz robią oni bowiem odkrycia, które zdziwienie lub wesołość wywołać mogą. Niedawno dowiedzieliśmy się, że Żytomierz jest pochodzenia germańskiego, teraz znów—jak donosi „Dziennik Berliński"—twierdzi profesor dr. Goetze na posiedzeniu towarzystwa antropologicznego w Berlinie, że północna Polska zamieszkiwana była pierwotnie przez szczep Burgundów. Wywody swe opierał na wykopaliskach poczynionych wskutek zakładania rowów strzeleckich w okolicy Mławy. Znaleziono tam bowiem wiele grobów z czasów przed i po nar. Chrystusa. Są one zupełnie proste, napełnione czarną masą z węglem drzewnym. Dowodzi to, że nie palono zwłok na stosie, lecz chowano je nie przypuszczając dostępu powietrza. Znaleziono też wiele dodatków w urnach, które—zdaniem dra Goetze — wskazują na pochodzenie burgundzkie.

Strajk w warszawskich browarach. „D. W. Zeit." onegdajsza donosi, że robotnicy browarów Junga, Machlejda oraz Haberbuscha i Schiele porzucili pracę 17 b. m. żądając podwyżek.

Karty na obuwie. Jak mówią, wkrótce mają być wprowadzone karty na obuwie dla wszystkich mieszkańców Warszawy. Wielkie bowiem zapasy obuwia wykryte podczas ostatnich rewizyi u paskarzy, zostały zarejestrowane i mają być potem sprzedawane na kartki. Każdy mieszkaniec będzie miał prawo kupić jedną parę obuwia za cenę 70 marek, przyczem otrzyma adres, gdzie będzie mógł kupić.

Charakterystyczne. Z Warszawy donoszą: Do jednego z krawców tutejszch zgłosił się znany paskarz warszawski, X., i zamówił odrazu 8 garniturów wiosennych i letnich po 800 mk., dając zadatku 4,000 mk. Jednocześnie żona jego w jednym z renomowanych magazynów zamówiła sobie kostjumów i sukien wiosennych i letnich za 10,000 mk.

Ci mogą!...

Pragnie zostać księciem! Warszawski „Przegląd Por."—donosi: W jednem z pism czytamy ogłoszenie następujące: „Adoptanta z tytułem książęcym poszukuję".

Wszystko wiedzący sylf utrzymuje, że ogłoszenie pochodzi od jednego z paskarzy, który dorobiwszy się fortuny pragnie obecnie zostać księciem.

Strzały na granicy. „Naprzód" donosi: Na granicy Michałowskiej czterech mężczyzn, niosących po 40 kilo zboża na targ do Krakowa, zostało przez posterunek węgierski zatrzymanych. Za próbującymi uciekać dano strzały; trzech padło na miejscu trupem a jednego przywieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Straszna choroba. Z Kalisza donoszą: W styczniu r. b. ugryziona została w wargę przez psa Marya Iwańczyk, lat 37, zamieszkała przy ul. Kolejowej. Ranę zagojono wówczas w szpitalu, nie zwracając na to większej uwagi. Po dwóch miesiącach wystąpiły u Iwańczykowej oznaki wścieklizny, tak, że umieszczono ją przed kilku dniami w miejscowym szpitalu dla zakaźnych. Straszna ta choroba wybuchła tak groźnie, że z trudem zdołano chorą obezwładnić. Po ciężkich cierpieniach chora zmarła w szpitalu.

Wypadek ten winien być przestrogą, iż nie należy lekceważyć podobnych wypadków.

Zapis. Czytamy w „Nowej Gazecie" Zmarły w obozie jeńców Eugeniusz Rysaki, pułkownik XV batalionu saperów wojska rosyjskiego zapisał mocą testamentu przesłanego przez Królewsko-Czeskie Ministerstwo wojny na ręce inżyniera Frankensteina, a ogłoszonego wczoraj w K. P. Sądzie Okręgowym w wydziale 5-ym rb. 50.000 na instytucye społeczne w Rosyi.

Suma ta jest ulokowana na nieruchomościach w Warszawie.

Zmarły był wyznania grecko-katolickiego i pochodził z Odessy.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.